

Ratusiński, Bogusław

"Inwentarze i katalogi archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego : inwentarz akt Senatu i władz nadrzędnych oraz Wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1796-1849", oprac. Anna Żeleńska-Chełkowska, Kraków 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/2, 333-335

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

powtórzyć wszystkie ich sygnatury, nie tylko niektóre. Dziwnie też postąpiono z wiejskimi księgami sądowymi; sztucznie rozdzielono je najpierw (w ramach „ksiąg”) na „gromadzkie”, „sądowe wiejskie” i „wójtowskie”, sygnatury ich powtórzono pod hasłami „historia gospodarcza Polski” i „historia prawa polskiego”; ale cztery z nich spotkamy tylko w tych ostatnich hasłach. Rozróżniono, nie podając na jakiej podstawie, „księgi miejskie” i „księgi sądowe miejskie”; w żadnym jednak nie znajdziemy Nowego Sącza (nr 1955). Bardzo słusznie rękopisy dotyczące jednej miejscowości rozdzielono (w ramach hasła miejscowości) na grupy rzeczowe. Pod „Krakowem” winien się być jednak znaleźć również „Czas” czy „Kraj”, podobnie jak pod „Warszawa” — „Kurier Warszawski” i „Biblioteka Warszawska”.

Uwagi niniejsze dalekie są od kwestionowania rzetelności pracy, czy tym bardziej najlepszych intencji, co do jej zasadniczej koncepcji. Czy jednak na tle powyższych rozważań nie warto się może zatrzymać nad nią nieco dłużej?

Jeśli Biblioteka PAN w Krakowie już teraz, przed pełnym uporządkowaniem całego zasobu, liczy przeszło 6,5 tys. rękopisów, dojdzie ich liczba z pewnością do co najmniej 7 tys. W proporcji do naszego „Katalogu” (419 jednostek na 248 stronach) da to co najmniej 16 takich tomów — plany mówią bowiem również o ponownym opracowaniu rękopisów ujętych katalogami J. Czubka. Przyjmijmy nawet, iż ze względu na materiał innego rodzaju, będzie ich faktycznie mniej — 12, może tylko 10. Byłoby to jednak tylko 10 tomów opisów poszczególnych, nie powiązanych ze sobą, indywidualnie traktowanych jednostek. Postawmy obecnie problem zorientowania się w tej całości. Czy rozwiąże go jakiś indeks, choćby w połączeniu z innymi pomocami — wykazami, tabelami? Skoro trudność leży w samej koncepcji zachowania układu materiału według dotychczasowego inwentarza, układu przypadkowego, a którego w praktyce i tak uszanować nie sposób, czy nie lepiej zerwać z nim całkowicie? Obiekcje w związku z tradycją, dawnym wykorzystywaniem rękopisów i ich cytowaniem w literaturze, rozwiążą doskonale tablice konkordancyjne, a zyskamy możliwość uporządkowania i logicznego zgrupowania materiału według zespołów, spuścizn, czy bodaj jakichś grup rzeczowych lub pokrewnego charakteru. Tego zaś rodzaju publikacja poprzedzona właściwym wstępem, a zamknięta odpowiednimi indeksami i tabelami (wykazami), byłaby nie tylko w zgodzie z „Wytycznymi”; czyniłaby też zadość głosom recenzentów, którzy podobnego rodzaju katalogi niejednokrotnie już krytykowali, oraz szlaby po linii potrzeb ich użytkowników, tj. badaczy — a o to przecież głównie chodzi.

Bogusław Ratusiński

Inwentarze i katalogi archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Inwentarz akt Senatu i władz nadrzędnych oraz Wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1796—1849. Opracowała i wstępem opatrzyła Anna Żeleńska-Chełkowska, Kraków 1962, s. 142.

Osobne, drukowane inwentarze dla dwu części nowszej partii archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1796—1945, mają być czymś więcej aniżeli tylko uwieńczeniem pierwszego etapu zapoczątkowanych parę lat temu, a szerokich prac porządkowych przy jego zasobie; stanowią zarazem, jak zaznaczono to we wstępie, „munera secularia, które pracownicy Archiwum pragną złożyć w hołdzie i w miłości dla swej *Almae Matris* w rocznicę sześćsetlecia jej założenia”. Przyjrzyjmy się na razie opracowaniu starszego okresu — po rok 1849; będzie to może nie bez korzyści zarówno dla badacza korzystającego z archiwum, jak i dalszych, dużych bezsprzecznie wysiłków jego pracowników.

Na publikację składają się dwie odrębne całości: 1. „Inwentarz akt Senatu i władz nadrzędnych Uniwersytetu Jagiellońskiego 1796—1849” — liczy on w sumie 610 jednostek (36 mb.) sięgających w rzeczywistości fragmentarycznie lat 1780—1888; 2. „Inwentarz akt Wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1803—1849” — obejmuje on 293 jednostki (11,7 mb.) faktycznie z lat 1749—1859.

Każdy z inwentarzy posiada własny, osobny wstęp. Do pierwszego dołączono nadto tekst raportu o stanie Archiwum w r. 1836, tablicę władz uniwersyteckich z lat 1794—1849, zestawienie na podstawie dzienników podawczych ilości pism poszczególnych kancelarii, oraz konkordancje dawnych sygnatur z nowymi.

Najistotniejszy dla badacza problem uporządkowania akt rozwiązano w każdej z tych grup według zasad krańcowo różnych. O ile bowiem ostatnią podzielono najpierw na 4 wydziały, a jednolity mniej więcej układ rzeczowy przeprowadzono, całkowicie słusznie, w ramach każdego z nich, z pierwszej (określonej mianem „akt Senatu i władz nadrzędnych”) element proveniencji całkowicie wyeliminowano ujmując je wszystkie w jeden schemat rzeczowy wspólny dla całości. Uzasadnienie tej decyzji „nowymi kierunkami w archiwistyce” jest o tyle nieściste, iż jak dotąd nie pojawiły się w niej kierunki, któreby pozwały na przemieszenie ze sobą akt kilku, czy nawet kilkunastu kancelarii (m. in. Rektora, Rady Szkoły Głównej, Dozoru Szkoły Głównej, Senatu Akademickiego, Wielkiej Rady, Kuratora Jeneralnego instytutów naukowych w.m. Krakowa i jego okręgu, oraz Komisarza Rządowego przy instytutach naukowych Krakowa i jego okręgu — nie licząc kilku szkół krakowskich, których istnienia i odrębności w ogóle jak się zdaje nie zauważono). Z pewnością nie reprezentuje kierunków tych powołany A. Brenneke; jeśli dopuszcza on ewentualność pewnych odstępstw od układu pierwotnego, może to nastąpić, jak wyraźnie zaznacza, wyłącznie w ramach zespołu, którego nienaruszalną całość jest i dla niego wielokrotnie, z całym naciskiem podkreślaną koniecznością. Jakże słusznie wskazuje, iż przeciwko jej przekreśleniu przemawiają przede wszystkim względy praktyczne, wygoda badacza, które tutaj, w naszym „Inwentarzu”, mają jakoby usprawiedliwić pociągnięcie wręcz odwrotnie. Nieuniknione komplikacje, jakie stąd wynikły, powiększono jeszcze tworząc grupy o tytułach, które się wzajemnie nie wykluczają oraz kwalifikując do nich materiał w oparciu o różne kryteria — raz formalno-kancelaryjne, innym razem treściowe.

Tak więc np. wśród „Dzienników podawczych i protokołów posiedzeń” znajdziemy rezolucje rządowe, a z drugiej strony na dzienniki podawcze i protokoły posiedzeń natkniemy się w paru innych grupach. Stworzono dział „Finanse i majątki”, ale kasę i rachunkowość zaliczono do następnego działu — „Administracja Uniwersytetu” (i to wraz z materiałami w ogóle nie dotyczącymi uniwersytetu). W ramach „Wydziałów”, w podgrupie „Obsada katedr”, mamy nie tylko dyscyplinaria profesorów, ale i pogrzeby (nawet nauczycieli licealnych). Na podręczniki dla szkół niższych natkniemy się w „Pomocach dla uczniów liceów i Szkoły Technicznej” Trudno nie dodać, iż decydując się na ów sztuczny i nie dopracowany układ, w pewnych wypadkach rozbito zachowane całości kancelaryjne (choćby Kuratora czy Komisarza), a więc stan, jaki poprzednio istniał, jeszcze pogorszone.

Co się tyczy wstępów to zasadniczej kwestii układu akt poświęcono wywód wcale obszerny, nie wolny jednak od istotnych nieścisłości, zarówno jeśli chodzi o terminologię archiwalną, jak i sam tok rozumowania; prawdziwa jego geneza, to, jak już wiemy, po prostu nieporozumienie. Ustępowi o ustroju urzędu (czy raczej urzędów) nadano, wbrew obowiązującym wyraźnym zaleceniom, formę ogólnego zarysu historii uniwersytetu, a najbardziej istotne momenty zagadnienia, zakres formalnych i rzeczywistych ich kompetencji, skwitowano krótkim stwierdzeniem, iż „się krzyżują”, nie podając nawet całej, wcale obfitej literatury przedmiotu. Zlekceważono zalecenie, podstawowe przecież, rozpoznania na wstępie

pracy i ustalenia proveniencji poszczególnych części składowych podporządkowanego materiału i w rezultacie akta obce, choćby paru szkół krakowskich, nie tylko przemieszano z uniwersyteckimi, tylko ich dotyczącymi (dodajmy zresztą, że nie tylko z nimi), ale nawet nie wspomniano o nich we wstępie. Fatalnie zaciążyło na wynikach pracy, iż nie zajęto się bliżej problemem kancelarii — ich prowadzeniem, zmianami w nich zachodzącymi, układem akt, genezą obecnego schematu; wszystko co na ten temat powiedziano, to zaledwie parę ogólników. Nie znajdziemy też niemal we wstępach (zwłaszcza w pierwszym z obu inwentarzy) tak cennej dla badacza charakterystyki materiału; nie zajęto się nie mniej dla niego istotnym problemem rozproszenia zespołu (zespółów), a kapitalne zagadnienie strat załatwiono krótkim stwierdzeniem, iż „nie da się tego dzisiaj obliczyć”.

W zakończeniu tych krótkich z konieczności uwag co do najistotniejszych zresztą tylko niedociągnięć publikacji, nie można z całym naciskiem raz jeszcze nie zaznaczyć, iż nie mogło być i nie było ich celem kwestionowanie maksimum dobrej woli i dużego wysiłku autorki; niechaj się tylko staną choćby drobną pomocą przy kontynuowaniu pracy, która ma uczyć jubileusz naszej najstarszej uczelni

Bogusław Ratusiński

Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Tazbira, Warszawa 1961, PIW, s. 838, tabl. 3.

Piecdziesięciolecie powstania Biblioteki Publicznej stało się dobrą okazją do przygotowania i wydania drukiem zbioru prac poświęconych dziejom książki i bibliotek w Warszawie. Z uznaniem należy podkreślić, że w zbiorze znajdujemy także artykuły wykraczające poza podany w tytule zakres — dotyczą one zagadnień kulturalnych, oświatowych i społecznych, pośrednio związanych z książką.

Część I tomu zawiera prace mówiące o sprawach książki i czytelnictwa przed powstaniem Biblioteki Publicznej, część III — poświęcona jest historii Biblioteki Publicznej, zaś część II, najobfitsza, skupia artykuły, które dotyczą okresu, w jakim rozdziła się i została zrealizowana idea Biblioteki Publicznej.

Zanim przejdę do części II wydawnictwa warto zwrócić uwagę na dwa artykuły z części poprzedniej. We wnikliwym studium K. Świerkowskiego („Ród Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie”) omówione zostały biblioteki Warszawy od początków XIX w. do 1907 r. — najwięcej miejsca poświęcono tu czytelniom bezpłatnym Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, z których pierwsza została otwarta w 1861 r.¹ Choć autor niejednokrotnie odwołuje się do przyszłego dziejopisa, to zgromadzony bogaty materiał — drukowany i archiwalny² — pozwolił mu w jasnym wykładzie, ilustrowanym ciekawymi faktami³ i zestawieniami liczbowymi, przedstawić zarys dziejów bibliotek Warszawy w XIX wieku. Z częścią II związany jest także erudycyjny artykuł J. W. Gomułckiego „Trzysta lat książki w Warszawie (1643—1944)”, uzupełniającej w znacznej mierze „Bibliografię Warszawy” (Wrocław 1958).

¹ K. Świerkowski ustala datę powstania pierwszej czytelnicy inaczej niż inni autorzy. Dotąd najczęściej widziano ją w 1858 r. — nie wiadomo czemu w innych partiach książki (s. 233, 283) powtarza się 1858 r. bez ustosunkowania się do tekstu Świerkowskiego.

² Warto wspomnieć, że drobny fragment nieodnalezionego przez autora rękopisu M. Gomułkowskiej o czytelnikach WTD znalazł się w Archiwum Zakładu Historii Partii; cytuje go D. Wawrzykowska-Wierciochowa na s. 284 omawianej pracy.

³ Np. autor zestawia cyfry zaczerpnięte z ówczesnych rosyjskich wydawnictw świadczące, że przy końcu XIX w. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego była największą biblioteką uniwersytecką w Cesarstwie Rosyjskim.